

Woźniczka-Paruzel, Bronisława

Brodnica jako ośrodek wydawniczy druków polskich w okresie zaboru pruskiego

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 1 (306), 121-137

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BRONISŁAWA WOŹNICZKA-PARUZEL

Brodnica jako ośrodek wydawniczy druków polskich w okresie zaboru pruskiego

W trudnych latach panowania pruskiego na Pomorzu Nadwiślańskim ważną dla polskośći rolę odgrywały ośrodki wydawnicze, z których rozchodziły się na cały region książki tworzone w języku polskim. Jednym z takich ośrodków była Brodnica. Miasto to, powstałe w końcu XIII w., a od 1466 roku należące do Rzeczypospolitej, przyłączone zostało do Prus już po pierwszym rozbiórce Polski¹. Odtąd następowała powolna degradacja kulturowa jego polskich w dużej mierze mieszkańców, którzy wkroczyli w wiek dziewiętnasty pogrążeni w narodowym uśpieniu. Otrząsnęli się z niego na krótko w czasie kampanii napoleońskiej, tym bardziej, że rok 1807 przyniósł Brodnicy przynależność do Księstwa Warszawskiego, a więc krótkotrwałe zespolenie z centralną Polską i jej wpływami kulturowymi. Jednakże po upadku Napoleona została ona włączona ponownie do monarchii pruskiej, tworząc, wraz z ziemią michałowską, której była stolicą, część prowincji *Westpreussen*, czyli Prus Zachodnich. W jej obrębie pozostała aż do końca zaborów².

Brodnica jako ośrodek wydawniczy jest bardzo interesująca. Otóż niemal przez cały wiek dziewiętnasty istniały w niej wyłącznie niemieckie warsztaty drukarskie. Mimo to przez szereg lat słyęła w całych Prusach Zachodnich z licznych, a poczytnych publikacji polskich. Na pewno więc warto przedstawić dzieje oficyn oraz losy ich właścicieli, a także scharakteryzować polskojęzyczny dorobek wydawniczy brodnickich drukarzy, omawiając również historyczne uwarunkowania towarzyszące ich aktywności zawodowej. Być może uda się w ten sposób wskazać motywy, jakimi się kierowali, tłocząc druki adresowane

¹ W. Odyniec, *U schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej (1661–1772)*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego*, Gdańsk 1978, s. 204–205.

² T. Cieślak, *Pomorze Wschodnie ze specjalnym uwzględnieniem podziałów administracyjnych*, Olsztyn 1966.

do polskich czytelników, a zarazem określić ich wkład w rozwój polskiego ruchu wydawniczego na Pomorzu.

W ciągu badanego okresu działali w Brodnicy kolejno: Carl Gotthilf Röhthe, Carl August Köhler, Friedrich August Harich, Adolf Fuhrich oraz Kazimierz Wojciechowski. Odtworzenie dziejów ich oficyn typograficznych nie jest łatwe, ponieważ większość z nich nie doczekała się dotąd żadnych opracowań. Na literaturę przedmiotu składają się głównie drobne wzmianki zamieszczone w nielicznych pracach popularyzujących dzieje Brodnicy³ i w monografiach poświęconych powiatowi⁴. Niewiele także mamy informacji o samych drukarzach. Praktycznie ich sylwetki przybliżył nam jedynie Alfons Mańkowski, który ponad osiemdziesiąt lat temu skreślił na marginesie bibliografii druków brodnickich ich krótkie oraz niepełne biogramy⁵. Zaznaczyć przy tym należy, że w nielicznych, zachowanych do dziś materiałach archiwalnych miasta Brodnicy brak niestety kart dotyczących działalności drukarzy w interesującym nas okresie⁶. W takiej sytuacji o istnieniu i przypuszczalnych latach funkcjonowania niektórych oficyn wnioskować można wyłącznie na podstawie danych zawartych w ich katalogach wydawniczych lub w tytułaturach opublikowanych przez nie druków⁷.

Narodziny drukarstwa brodnickiego związane są ściśle z osobą Carla Gotthilfa Röhthego. Wiadomo o nim stosunkowo niewiele. Urodziny w Halle nad Saalą, szlify zawodowe zdobywał w gdańskiej oficynie Wedla. Po usamodzielnieniu się osiadł w 1826 roku w Grudziądzu, gdzie założył własny warsztat typograficzny oraz księgarnię. W niespełna 2 lata później uruchomił filie księgarskie w Nowym Mieście i Niborku, a także filię drukarni w nieodległej Brodnicy⁸. W tym właśnie mieście wydana została w 1828 roku *Książka do nabożeństwa...* Jana Kantego Grodzkiego — pierwsza publikacja polska wytłoczona przez Röhthego, którą odnotowują bibliografie⁹.

Pierwsze lata aktywności zawodowej Röhthego przypadają na okres powolnych narodzin pomorskiego piśmiennictwa polskiego, bardzo wówczas jeszcze skromnego i nie wykraczającego poza użytkową literaturę religijną oraz przekłady z niemieckiej literatury dydaktycznej. Nic więc dziwnego, że

³ M. Bizan, *Brodnica — z dziejów wydawniczych i księgarskich Pomorza*, Tygodnik Powszechny 1975, nr 28; tenże, *Przez granice, przez wieki. Impresje brodnickie*, Toruń 1986; tenże, *Zaproszenie do Brodnicy*, Kultura 1971, nr 30.

⁴ R. Birkholz, *Der Kreis Strashburg. Geschichte eines Westpreussischen Gebiets*, Osnabruck 1981; S. Bilski, *Region brodnicki*, Brodnica 1978.

⁵ A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Pruszech Zachodnich wraz ze szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich*, Roczniki TNT 1906, nr 13, s. 260—299.

⁶ Zob. Inwentarz Zespołu akt miasta Brodnicy i cechów — Archiwum Państwowe w Toruniu.

⁷ Tak jest np. w przypadku warsztatów Röhthego i Fuhricha, o których później.

⁸ A. Mańkowski, *Ruch wydawniczy polski w Grudziądzu*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1922, nr 12, s. 197—202.

⁹ Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, wyd. 2, t. 9, s. 251.

w polskojęzycznej ofercie wydawniczej tego drukarza znalazły się m.in. takie tytuły, jak np. *Wybór modlitw od ś.p. Piusa VI Papieża wyłożonych...*¹⁰, *Mowa przy poświęcaniu kościoła...*¹¹, czy też *Kanarek. Powieść dla dzieci i przyjaciół...*¹². Zresztą oferta ta była niezwykle uboga również ilościowo, gdyż obejmowała zaledwie 8 tytułów, z których każdy ukazywał się co kilka lat¹³. Można zatem stwierdzić, że Röthe, nastawiony głównie na czytelnika niemieckiego, traktował tłoczenie druków w języku polskim zupełnie marginalnie. Jednocześnie podkreślić należy, że taki stan rzeczy wynikał także z kiepskiej kondycji rodzimej literatury polskiej. Nie przekraczała ona progu wegetacji, co Józef Gólkowski, późniejszy „ojciec” polskiego drukarstwa w Prusach Zachodnich, opisał następująco:

Były [to] czasy, w których nie tylko literaturę polską w zupełne puszczono zapomnienie, tak że ledwo setni-tysięczny z wykształceńszych wiedział, co się w literackim świecie polskim dzieje [...], a nadto, w których się zdawało tym samym wykształceńszym, że po polsku niewiele można napisać...¹⁴

W pierwszych trzydziestu latach XIX w. germanizacja poczyniła na Pomorzu zastraszające postępy, zaś jego polscy mieszkańcy, ulegający ekspansywnej kulturze niemieckiej, zapadli w stan głębokiej inercji narodowej i kulturowej. Przywoływany już Gólkowski nazwał ten okres czasem „uśpionego narodowego uczucia”, stwierdzając ze smutkiem:

...przyszło do tego, że chłop mienił się li katolikiem, sądząc, że dość łaski, kiedy tym jeszcze pozostał, mieszczanin kaleczył język niemiłosiernie i wołał, że on Prusak, a obywatel okazywał wyższość swoją zupełną obojętnością na wszystko. A uczoney? A literat? — Uczony był Niemiec, a literaci, jak gwiazdy, gdzieś daleko i wysoko...¹⁵.

Pewne oznaki przełamywania owego stanu uśpienia przyniosło powstanie listopadowe. Stanowiło ono wstrząs dla polskiej ludności Pomorza, w tym również dla mieszkańców przygranicznej Brodnicy, śledzących zmagania rodaków zza Drwęcy z niepokojem i rodzącą się nadzieją. Wprawdzie bezpośrednio w działaniach powstańczych wzięło udział niewielu, bo około stu

¹⁰ *Wybór modlitw od ś.p. Piusa VI Papieża wyłożonych z rycinami*, Brodnica 1836.

¹¹ M. Osmański, *Mowa przy poświęcaniu kościoła po x.x. Reformatach w Brodnicy, danego parafii na kaplicę pogrzebową, miana przez miejscowego proboszcza dnia 3-go sierpnia 1838 roku...*, Brodnica 1838.

¹² K. Schmid, *Kanarek. Powieść dla dzieci i przyjaciół przez... autora Jajek Wielkanocnych*, Brodnica 1841.

¹³ Podstawę materiałową dla danych liczbowych stanowi bibliografia polskich druków brodnickich sporządzona na podstawie cytowanego wcześniej zestawienia A. Mańkowskiego, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego...*, które porównywałam z informacjami uzyskanymi z *Bibliografii polskiej* K. Estreichera oraz z katalogu drukarsko-wydawniczego C. A. Köhlera pt. *Katalog książek polskich znajdujących się w księgarni C. A. Köhlera w Brodnicy*, Brodnica 1861. Ponadto przeprowadziłam badania w historycznych księgozbiorach Biblioteki Głównej UMK i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

¹⁴ [J. Gólkowski], *Literatura w Prusiech Zachodnich*, Nadwiślanin 1860, nr 15.

¹⁵ Tamże.

ochotników z całych Prus Zachodnich, w tym zaledwie kilku brodniczian, lecz organizowano komitety pomocy, zbierano datki pieniężne oraz przemycano do Królestwa broń¹⁶. Władze pruskie, w obawie przed rozszerzeniem wpływów powstania, wprowadziły dla podróżujących w głąb kraju wizowane paszporty oraz powołały garnizon wojska do obrony miasta. Stacjonował on tutaj aż do zakończenia walk powstańczych¹⁷.

Powstanie niestety upadło, a jego smutny finał w postaci demobilizacji oddziałów polskich przebiegał na oczach mieszkańców Brodnicy, którzy obserwowali pod swoim miastem przekraczanie granicy pruskiej przez resztki sił głównej armii powstańczej oraz składanie broni. Chociaż internowanych izolowano od ludności polskiej, lokując ich w najbardziej zniemczonych powiatach regionu, ale zarówno na kwaterach, jak na trasach przemarszu nawiązywali oni kontakty z okazującymi im życzliwość mieszkańcami Prus Zachodnich, w których odżywały uczucia narodowe¹⁸. Zakiełkowała wtedy „...przyniesiona przez powstańców poezja romantyczna, wzmacniająca miłość do rodzimej mowy i kultury...”¹⁹

Patriotyczne uniesienia nie trwały jednak długo, gdyż Brodnica po wymarszu wojsk powstańczych miała poważny problem: opanowanie epidemii cholery, która trwała w mieście już od kilku miesięcy, powodując śmierć 239 osób, a zatem prawie 10% ogólnej liczby mieszkańców. Wygasła ona na krótko, jako że w 1834 r. nastąpił jej nawrót, który pociągnął za sobą kolejne ofiary. Niebawem też, bo w 1836 roku, spadło na wyczerpanych brodniczian kolejne nieszczęście w postaci dużego pożaru²⁰. Wobec tego typu klęsk nie może dziwić zastój w życiu kulturalnym Brodnicy, trwający do końca lat trzydziestych XIX w. Pewne ożywienie nastąpiło u progu lat czterdziestych, do czego w dużej mierze przyczynił się Carl August Köhler — młody drukarz przybyły z Grudziądza.

Köhler to jedyny niemiecki drukarz brodnicki, który doczekał się obszerniejszego biogramu w *Słowniku pracowników książki polskiej*²¹. Jest

¹⁶ Zob. A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie 1807-1850. Wybór źródeł*, Wrocław 1958, s. 281; por. B. Cygler, *Pomorze Gdańskie w polskim ruchu narodowowyzwoleńczym w latach 1794–1864*, [w:] *Pomorze pod zaborem pruskim*, (Gdańskie Tow. Nauk. Wydział I Nauk Społ. i Hum., Ser. Popularnonauk., Pomorze Gdańskie, nr 8), Gdańsk 1973, s. 79.

¹⁷ *Ziemia Chelmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1961, s. 196.

¹⁸ Por. S. Kalembka, *Natalis Sulerzyski i jego pamiętniki*, [w:] [Natalis Sulerzyski], *Pamiętniki Natalisa Sulerzyskiego, bylego posła ziemi pruskiej na sejm berliński*, wyd. 2, wstęp, oprac. i przypisy S. Kalembka, Warszawa 1985, s. 14–15.

¹⁹ J. Borzyszkowski, *Z dziejów Pomorza Nadwiślańskiego 1772–1920*, [w:] *Zastużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego*, (=Gdańskie Tow. Nauk., Wydział I Nauk Społ. i Hum., Ser. Popularnonauk., Pomorze Gdańskie, nr 12), Gdańsk 1979, s. 11.

²⁰ Zob. R. Łazęga [A. Chudziński], *Brodnica między 1819 a 1863 rokiem. Szkic kulturalno-historyczny według opowiadania żyjącego jeszcze świadka*, Roczniki TNT, t. 5, Toruń 1898, s. 70.

²¹ A. Bukowski, *Köhler Karol [Carl] August*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*,

to zrozumiałe, gdyż wśród nich zajmuje on miejsce szczególne, jako główny i niemal bezkonkurencyjny wydawca druków polskich. Za jego sprawą Brodnica stała się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych najważniejszym, obok Torunia i Chełmna, ośrodkiem polskiego ruchu wydawniczego w Prusach Zachodnich, tracąc tę pozycję dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych. Z pewnością więc ten energiczny typograf zasługuje na naszą uwagę.

Carl August Köhler urodził się 10 X 1820 roku w Grudziądzu, w protestanckiej rodzinie niemieckiej. Do szkoły uczęszczał w rodzinnym mieście, tam również, w oficynie Röthego, wyuczył się drukarstwa²². Musiał być dobrym fachowcem, skoro Röthe powierzył mu w 1841 roku kierownictwo swojej brodnickiej drukarni filialnej, znacznie dotąd zaniedbanej²³. Młody Köhler opuścił więc Grudziądz, osiadając w Brodnicy. Już po 3 latach usamodzielniał się, wykupując na własność drukarnię Röthego. W ten sposób rozpoczął długą, trzydziestopięcioletnią działalność zawodową, ważną nie tylko dla polskośći Brodnicy, ale całych Prus Zachodnich.

Oficyna drukarska Köhlera mieściła się do 1847 roku w wynajmowanym lokalu przy ul. Sądowej, następnie przeniesiona została do zakupionej przez niego kamienicy przy ul. Cukrowej. Tam przetrwała aż do XX w., zmieniając właścicieli: po śmierci Köhlera (11 IV 1879) przejęła ją wdowa po nim, Klementyna z domu Lange, która półtora roku później sprzedała ją innemu drukarzowi niemieckiemu, Adolfowi Fuhrichowi²⁴.

Lata czterdzieste XIX w., w których Köhler rozwijać zaczął swą działalność, były dla polskich mieszkańców Prus Zachodnich okresem wzrastającego zainteresowania sprawami narodowymi, przyspieszonego burzliwymi wydarzeniami Wiosny Ludów. Wówczas również przełamywać zaczęli oni stan kulturowego bezwładu, o czym m.in. świadczy założenie chełmińskiej „Szkółki Narodowej” — pierwszego pomorskiego czasopisma polskiego. Jego dzieje ściśle związane są z powstaniem pierwszej na Pomorzu polskiej oficyny

Warszawa 1972, s. 427.

²² Biografię Köhlera oraz dzieje jego oficyny przedstawiam za A. Mańkowskim, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego*; por. też artykuł mojego autorstwa pt. *Carl August Köhler [1820–1879] — brodnicki drukarz i wydawca polskich książek w Prusach Zachodnich*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, pod red. B. Ryszewskiego, t. 3, Toruń 1992, s. 17–30.

²³ W cyt. wyżej artykule, s. 20 oraz w książce *Polski ruch wydawniczy w Prusach Zachodnich 1848–1914. Próba syntezy*, Toruń 1994, s. 59 podałam błędnie rok 1841 jako początek istnienia filii brodnickiej. Późniejsze badania wykazały jednak, że założona została ona już około 1828 roku, choć aż do początków lat czterdziestych jej produkcja była minimalna.

²⁴ Zob. A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego...*, s. 264.

drukarsko-wydawniczej Józefa Gólkowskiego, w której wkrótce ukazywać się zaczęły książki polskie regionalnych autorów²⁵.

Przy rosnącym zapotrzebowaniu na polskie słowo drukowane oficyna Gólkowskiego w Chełmnie nie stanowiła konkurencji dla brodnickiego warsztatu Köhlera, który zresztą nie ograniczył swej aktywności zawodowej wyłącznie do drukarstwa, ponieważ założył również księgarnię. Obliczona była ona w dużej mierze na polskich czytelników pomorskich. Oprócz wydawnictw własnych, oferował im Köhler dzieła znanych autorów pozaregionalnych, w tym wielkich romantyków, z Mickiewiczem i Słowackim włącznie, a także polskie przekłady z literatury obcych. Jego zasługi w upowszechnianiu polskiej książki w Prusach Zachodnich zostały ocenione przez ówczesnych bardzo wysoko, o czym świadczy np. następujące zdanie:

„W Brodnicy, powiatowym mieście naszym, mamy polską drukarnię, mamy księgarza, właściciela tej drukarni, który prawdziwie i z poświęceniem sprowadza książki polskie, aby też wzniecić jakiś gust w czytaniu i przysłużyć się publiczności”²⁶.

Te ciepłe słowa wypowiedział pod adresem Köhlera Ignacy Łyskowski z Milaszew koło Brodnicy — jeden z głównych animatorów polskiego ruchu narodowego na Pomorzu. Pozostawał on z Köhlerem w przyjaźni, powierzając mu druk wielu swoich utworów, od młodzieńczego tomiku poezji począwszy²⁷, poprzez zbiorek pomorskich pieśni ludowych i przysłów²⁸, na poradnikach gospodarczych skończywszy²⁹. Jednak brodnicki drukarz wydawał również dzieła innych regionalnych autorów, z którymi także utrzymywał przyjazne kontakty. Należeli do nich trzej księża katolicy: Mateusz Osmański, Mateusz Grzymała-Truszczyński oraz Adam Pokojski. Łączyli oni pracę duszpasterską z próbami uprawiania literatury, stąd w ich dorobku znalazło się głównie piśmiennictwo służące praktykom religijnym, jak zbiory rozmaitych modlitw psalmów, niesporów i pieśni maryjnych w rodzaju *Malego zbioru pieśni nabożnych dla ludu katolickiego*³⁰. Do tego dochodziły broszurki poświęcone kościelnym uroczystościom katolickim³¹, lekko fabularyzowane żywoty świętych

²⁵ Szczegóły na ten temat — zob. B. Woźniczka-Paruzel, *Polski ruch wydawniczy w Prusach Zachodnich...*, s. 24–25.

²⁶ Cyt. za M. Bizan, *Przez granice, przez wieki...*, s. 54.

²⁷ I. Łyskowski, *Poezje ziemianina na Michałowskiej ziemi*, Brodnica 1847.

²⁸ Tenże, *Pieśni gminne i przysłowia ludu polskiego w Prusach Zachodnich zebrane przez...*, Brodnica 1854.

²⁹ Przykładowo wymienić tu można głośnego Gospodarza, wydawanego przez Köhlera czterokrotnie (1852, 1853, 1861, 1868).

³⁰ *Mały zbiór pieśni nabożnych dla ludu katolickiego, zawierający pieśni podczas mszy św., niesporów, pieśni przygodne o Najświętszej Maryi Pannie i św. Pańskich z dołączeniem Drogi Krzyżowej*, Brodnica [po 1850].

³¹ Przykładowo: M. Truszczyński, *Wizyta kościołów odprawiona przez J. W. Biskupa Sedłaga (...)* w Diecezji Chełmińskiej, Brodnica 1846.

lub postaci biblijnych³² oraz druki propagujące dobre obyczaje i wstrzeźliwość alkoholową, jak np. *O pijaństwie, czyli niewstrzeźliwości*³³. Oprócz tego typowo użytkowego rodzaju piśmiennictwa tworzyli oni też literaturę nurtu dydaktyczno-moralizatorskiego, przy czym były to zwykle adaptacje, przeróbki i przekłady z literatury obcej, zwłaszcza niemieckiej³⁴, a znacznie rzadziej — utwory oryginalne, wśród których znalazły się również powiastki obyczajowe, zawierające elementy historii regionalnej, nasycone dużym ładunkiem patriotyzmu. Jako przykład wymienić tu można takie tytuły jak *Macioś. Historia na Ziemi Michalowskiej z doświadczenia zebrana*, i *Starogrodzka kapela, czyli pocziwych opatrność nie opuści...* autorstwa Osmańskiego, preferowanego przez brodnickiego drukarza dość wyraźnie³⁵.

Pozbawiony uprzedzeń narodowościowych i wyznaniowych Köhler był nie tylko drukarzem, ale i nakładcą większości książek wymienionych autorów, których dorobek określił w ogromnej mierze charakter polskojęzycznego repertuaru wydawniczego jego oficyny. Ponieważ sam nie znał języka polskiego, do składania tekstów zatrudniał Franciszka Idzikowskiego oraz Jana Borowskiego, zdobywających u jego boku zawodowe „szlify”³⁶. Nawiasem mówiąc, próbowali oni również sił jako autorzy, tłocząc u pryncypała kilka książeczek wydanych ich własnym nakładem³⁷.

Bez wątplenia pochodzący z Pomorza Köhler, znający realia życia polskich mieszkańców tego regionu, nie żywił do nich niechęci. Jednak przypuszczać można, iż podejmując się wydawania polskojęzycznych druków, nie kierował się wyłącznie przekonaniem osobistymi oraz sympatiami, ale — i to w poważnym stopniu — względami komercyjnymi. Otóż w powiecie brodnickim przeważała ludność polskojęzyczna³⁸, tak więc miał zapewniony zbyt na swoje wydawnictwa już w najbliższej okolicy. Jednocześnie w całej prowincji konkurencja była niewielka, a potrzeby czytelnicze Polaków stale rosły. W tej sytuacji zarówno produkcja, jak i sprzedaż książek polskich przynosiły Köhlerowi dość znaczne zyski. Ogółem spod jego prasy wyszły 123 publikacje

³² Np. *Powieść o końcu życia Pilata Pontskiego* M. Osmańskiego, Brodnica 1849.

³³ *O pijaństwie, czyli niewstrzeźliwości w picciu gorących napojów*, Brodnica 1845.

³⁴ Najczęściej przekładano utwory kanonika augsburskiego Christopha Schmida.

³⁵ *Macioś* ukazał się w 1856 r., zaś *Starogrodzka kapela...* kolejno w latach 1857, 1861, 1863.

³⁶ A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego...*, s. 275.

³⁷ J. Borowski wydał własnym kilka broszurek religijnych, jak np. *O przygotowaniu się młodzieży na odpust łąkowski i w sprawach tejeż przez...*, (1848), czy *Wiara dziadów i pradziadów. Myśl udzielona katolikom przez...* (1851) oraz powiastkę *Zgraja czartów — lizusów u stóp Belzebuba* (1852). Z kolei F. Idzikowski opublikował *Perłę Genui. Powieść dla dojrzałszej młodzieży* [b.r.d.].

³⁸ Jeśli wierzyć opracowaniom niemieckim, to w 1831 r. powiat brodnicki zamieszkiwały 23 844 osoby polskojęzyczne i 11 264 niemieckojęzyczne (R. Birkholz, *Der Kreis Strassburg*, s.79), natomiast 30 lat później, tj. w okresie największej aktywności wydawniczej Köhlera, odpowiednio: 35 961 i 20 416 (P. Böhning, *Die nationalpolnische Bewegung in Westpreussen (1815—1871)*, Marburg/Lahn 1973, s. 216).

w języku polskim, co zapewniło mu absolutny prymat w tym zakresie wśród wszystkich drukarzy niemieckich działających w Prusach Zachodnich³⁹, a zarazem pozwoliło Brodnicy awansować do rangi jednego z najważniejszych na Pomorzu polskich ośrodków wydawniczych⁴⁰.

Brodnicki typograf, energicznie wkraczający na rynek drukarsko-księgarski w latach czterdziestych XIX w., największą aktywność wykazywał w latach pięćdziesiątych, kiedy to ukazało się ponad 50% jego całego dorobku polskojęzycznego. Już w następnym dziesięcioleciu, gdy w innych miastach pomorskich powstawać zaczęły konkurencyjne oficyny polskie⁴¹, ograniczył on znacznie swoją produkcję. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż jego oferta wydawnicza, bazująca głównie na piśmiennictwie religijnym oraz wielokrotnie wznawianej twórczości kilku zaledwie zaprzyjaźnionych autorów, traciła atrakcyjność, a tym samym — stawała się coraz mniej opłacalna. Wielu polskim mieszkańcom Pomorza, a zwłaszcza ukształtowanej już inteligencji, przestawały wystarczać skromne zwykle książeczki Köhlera, obliczone na najliczniejszego w tym regionie, ludowego czytelnika o niewielkiej kulturze czytelniczej. Zresztą ten czytelnik również zaczynał „dorastać”, i to nie tylko do odbioru rodzimego piśmiennictwa, ale także do uczestnictwa w życiu narodowym. W takiej sytuacji apolityczne z reguły wydawnictwa brodnickiego drukarza były „przebijane” przez patriotyczne, albo pełne politycznych aluzji publikacje polskich konkurentów. Publikacje tego typu zaczęły się mnożyć już w czasie tzw. „wypadków warszawskich”, tj. przed i w trakcie trwania powstania styczniowego, które przyniosło kolejne „impulsy” polskości. Polacy z Prus Zachodnich nie ograniczyli się wtedy wyłącznie do cichej sympatii dla rodaków walczących w Królestwie, ale manifestowali swoje uczucia patriotyczne na wiecach i nabożeństwach, magazynowali broń, zbierali datki pieniężne oraz brali bezpośredni udział w działaniach powstańczych⁴². Wywołało to ogromne zaniepokojenie władz pruskich, które wzmogły czujność zwłaszcza na terenach przygranicznych, a zatem i w Strasburgu, czyli Brodnicy. Miasto nad Drwęcą stało się ponownie siedzibą oddziału kawalerii oraz piechoty pruskiej, które miały pomagać

³⁹ Dla porównania: działający w latach 1842–1892 toruński drukarz Ernst Lambeck wydał 116 publikacji polskich, Kanterowie w Kwidzynie od 1800 do 1892 wydali 84, zaś chełmińska oficyna Wilhelma Theodora Lohdego w okresie 1835–1873 — 50 (obliczenia własne, zob. B. Woźniczka-Paruzel, *Niemieccy drukarze pomorscy w XIX w. i ich polskojęzyczny dorobek*, [w:] *Instytucje — publiczność — sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, pod red. J. Kosteckiego, t. 5, Warszawa 1994, s. 150–152).

⁴⁰ Wprawdzie Brodnica ustępowała Toruniowi i Chełmnu, lecz w tych miastach poza oficynami niemieckimi działały również polskie.

⁴¹ W 1863 r. chełmińską oficynę Gólkowskiego przejął jego zięć Ignacy Danielewski, który nadał jej większego rozmachu, od 1865 r. działać zaczęła pełplińska drukarnia Romanów, zaś w 1866 r. powstała oficyna Józefa Buszczyńskiego w Toruniu.

⁴² Zob. S. Myśliwski-Wołowski, *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1968.

w zwalczaniu polskiego ruchu zbrojnego, a zarazem zapobiegać rozszerzaniu się jego zasięgu⁴³.

Po upadku powstania styczniowego polscy mieszkańcy Prus Zachodnich nie pograżyli się w martwocie, lecz ze zdwojoną energią powrócili do legalnych form zachowania i umacniania tożsamości narodowej, m.in. poprzez rozwój rodzimego piśmiennictwa, powierzanego coraz częściej własnym wydawcom. Polskojęzyczna produkcja wydawnicza oficyny Köhlera drastycznie wówczas spadła, ograniczona w latach 1864–1869 do 6 publikacji. Jeszcze „chudsze” było następne dziesięciolecie, gdyż przyniosło 3 zaledwie tytuły, stanowiące zresztą kolejne wznowienia książek autorstwa Osmańskiego i Łyskowskiego. Stwierdzić zatem można, że Carl August Köhler, bardzo zasłużony w okresie poprzedzającym narodziny polskiego ruchu wydawniczego na Pomorzu oraz w pierwszej fazie jego rozwoju, w ostatnich latach swej aktywności zawodowej zarzucił wytwarzanie druków polskich niemal całkowicie. Trzeba jednak podkreślić, że inni brodnicy drukarze niemieccy nie podejmowali się tłoczenia wydawnictw polskojęzycznych prawie w ogóle, a więc jego zasługi są tym cenniejsze.

W kilka lat po rozpoczęciu działalności wydawniczej przez Köhlera powstała w mieście nad Drwęcą kolejna drukarnia, założona przez Friedricha Augusta Haricha. Niestety o tym typografie i jego dokonaniach mamy niezwykle skromne informacje. Wiadomo jedynie, że rozpoczął on aktywność zawodową w Kwidzynie, gdzie od 1830 roku posiadał własny warsztat, który — mimo silnej konkurencji nadwornej oficyny rodu Kanterów — rozbudował, tworząc w roku 1848 jego filię właśnie w Brodnicy. Nosiła ona nazwę „Nowej drukarni” i mieściła się przy Placu Szkolnym⁴⁴. Spod jej prasy wychodziły głównie publikacje niemieckie, a z polskich znane są tylko trzy broszury, wydane zresztą nakładem autorów⁴⁵. Ostatnia z nich ukazała się w 1858 roku, zamykającym epizodyczne „spotkania” Haricha z piśmiennictwem polskojęzycznym.

Kolejny drukarz, który osiadł w Brodnicy, to August Fuhrich — nabywca oficyny Köhlera. I o nim, podobnie jak o Harichu, wiemy bardzo niewiele. Urodzony we Wrocławiu w roku 1835 w katolickiej rodzinie niemieckiej, kształcił się najprawdopodobniej w rodzinnym mieście, gdzie także pracował do 1880, kiedy to kupił od Klementyny Köhlerowej warsztat jej zmarłego męża⁴⁶. Nie kontynuował on tradycji wydawniczych swego poprzednika, koncentrując

⁴³ Por. A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, s. 24.

⁴⁴ Informacje o Harichu za A. Mańkowskiego, *Drukarstwo i piśmiennictwo polskie w Kwidzynie*, *Zapiski TNT* 1922, t. 5, s. 175, tenże, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego...*, s. 263.

⁴⁵ Są to: I. Łyskowskiego, *Scena w piekle z 1848 r.*, A. Gerlacha, *Kazanie... doktora teologii i kaznodziei publicznego...* [b.r.w.] oraz *Po długiej nawalnicy następuje pogoda czyli Jeszcze Polska nie zginęła* J. Borowskiego — zbiorek wydany po raz pierwszy w 1848 r. u Köhlera, a wznowiony w 1858 u Haricha.

⁴⁶ Zob. A. Mańkowskiego, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego...*, s. 263.

się wyłącznie na odbiorcy niemieckim. Wśród firmowanych przez niego druków znalazła się jedna książka polska⁴⁷ oraz 2 kilkustronicowe akcydensy: pierwszy w języku polskim, a drugi dwujęzyczny, z równoległym tekstem po niemiecku i polsku⁴⁸. Tak więc trudno mówić o jakimkolwiek wkładzie tego drukarza w rozwój polskiego ruchu wydawniczego w Brodnicy.

Wycofywanie się niemieckich drukarzy z produkcji wydawnictw polskojęzycznych odbywało się nie tylko w Brodnicy, ale w całych Prusach Zachodnich, gdzie wraz z erą rządów Ottona von Bismarcka zaczął się bardzo trudny dla polskości okres. Gwałtownie wzrastał wówczas nacjonalizm niemiecki, który w osobie „żelaznego kanclerza” znalazł silnego protektora. Nie ominął on również środowisk drukarsko-wydawniczych, wskutek czego drogi polskich autorów oraz niemieckich drukarzy rozeszły się niemal całkowicie. W rezultacie po zjednoczeniu Niemiec i doświadczeniach kulturkampfu nasze rodzime piśmiennictwo ukazywało się prawie wyłącznie w tych miastach pomorskich, w których istniały polskie oficyny wydawnicze, zaś w innych — nie przekraczało progu wegetacji.

W Brodnicy, która po śmierci Köhlera utraciła dotychczasową rangę, polskie słowo drukowane przeżywało głęboki regres. Stan ten trwał aż do lat dziewięćdziesiątych XIX w., kiedy to rozpoczął działalność Kazimierz Wojciechowski — jedyny Polak w gronie brodnickich drukarzy okresu zaboru pruskiego. O nim też posiadamy najwięcej informacji⁴⁹. Wielkopolanin, urodzony 26 I 1869 we wsi Biechowo (powiat Września), drukarstwa i księgarstwa uczył się w Poznaniu. Pierwsze doświadczenia zawodowe zdobywał w Berlinie, gdzie pracował w drukarni Franciszka Załachowskiego. Tam zaczął wydawać efemeryczne czasopismo polityczne „Prawda”, następnie redagował jego swoistą kontynuację pt. „Gazeta Polska”. Przez krótki czas przebywał także w Szczecinie, Dreźnie i Lipsku, po czym osiadł w Brodnicy, podejmując tu w 1891 roku pracę u Adolfa Fuhricha. Już w lipcu 1892 usamodzielniał się, zakładając własną drukarnię oraz księgarnię, mieszczącą się na Małym Rynku. W pół roku później ukazała się *Praktyczna gramatyka języka polskiego*⁵⁰ — pierwsza książka polska wydana w jego oficynie. Jej autorem był Antoni Chudziński — nauczyciel miejscowego gimnazjum, założonego w 1873 roku jako Königlisches Simultan Gymnasium zu Strasburg in Westpreussen⁵¹. Początkowo w gimnazjum tym,

⁴⁷ Była to adaptacja *Gospodarza* I. Łyskowskiego z 1892 r. w opracowaniu Bolesława Bardzkiego.

⁴⁸ Są to: *Ustawa Towarzystwa Śpiewu przy kościele farnym pod opieką św. Cecylii w Brodnicy* [b.r.d.] oraz *Ustawy Powszechnego Towarzystwa Pogrzebowego w Prusach Zachodnich* z 1893 r.

⁴⁹ Zob. A. Bukowski, *Wojciechowski Kazimierz*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1973, s. 974; A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego*, s. 265; J. Podgóreczny, *Kazimierz Wojciechowski 1869–1938*, Księgarz 1966, z. 3, s. 51–53.

⁵⁰ A. Chudziński, *Praktyczna gramatyka języka polskiego na trzy kursy podzielona. Dla szkół i prywatnego użycia ułożyl...*, Brodnica 1893.

⁵¹ Zob. S. Bielski, *Zarys historii Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy 1873–1973*, Brodnia 1973.

podobnie jak w innych pruskich szkołach średnich, nie nauczano języka polskiego w ogóle, lecz po interpelacjach poselskich Ignacego Łyskowskiego wprowadzono go w roku 1880 do programu jako tzw. przedmiot dowolny, czyli nadobowiązkowy. Utrzymał się w programie do roku 1900, kiedy to nastąpiło ponowne jego wykreślenie⁵².

Do nauki języka polskiego potrzebny był odpowiedni podręcznik, tak więc prowadzący lekcje Antoni Chudziński opracował go, powierzając jego wydanie Wojciechowskiemu. Po tym debiucie książkowym brodnicki drukarz spróbował sił jako wydawca i nakładca pierwszego w mieście nad Drwęcą czasopisma polskiego pt. „Ćwik. Pismo ilustrowane humorystyczno-krytyczne”⁵³. Był to tygodnik, którego pierwszy numer ukazał się 1 X 1893. Wojciechowski nie tylko go wydawał i tłoczył, ale również redagował, co z pewnością zmniejszało koszty produkcji. Mimo to nie przynosił on spodziewanych zysków ze względu na brak abonentów. W rezultacie niespełna półtora roku później, konkretnie 6 I 1895, wyszedł jego ostatni numer. Po tym niepowodzeniu Wojciechowski opracował wydawnictwo pt. *Ćwik. Wesoly kalendarz na przestępny rok 1896*, po którym spodziewał się większych profitów. Przypuszczać można, że i one nie były zbyt duże, skoro kalendarz ukazał się jednorazowo, a wydawca przestawił się na produkcję książek. Obejmowały one głównie rozrywkową literaturę popularną, a zwłaszcza jej nurt jarmarczno-sensacyjny, jak np. *Said Kowai, okrutny herszt zbójców i jego straszliwa banda*⁵⁴, czy *Kaśka i Diabeł czyli dzielny owczarek*⁵⁵. Nie brakowało też zbiorów baśni, bajek i... dowcipów oraz przepowiedni i kabał w rodzaju *Najlepszej kabaly dla rozrywki i rozweselenia...*⁵⁶. Obok tego znalazły się powiastki typu *Głupi Janek, czy Dowcipny Maciek i jego żona plotkarka*⁵⁷. Można zatem stwierdzić, że oferta pierwszej w Brodnicy oficyny polskiej adresowana była do czytelników ludowych, którym miała dostarczyć przede wszystkim rozrywki. Zupełnie nie uwzględniała ona literatury nurtu dydaktyczno-moralizatorskiego, tak charakterystycznego dla oficyn niemieckich, a i piśmiennictwo religijne, nader często goszczące w ich repertuarze, tutaj reprezentowane było przez kilka zaledwie tytułów pojedynczo wydanych modlitw lub pieśni kościelnych⁵⁸. Warto nadmienić, że wśród publikacji odwołujących się do

⁵² J. Karwowski, *Język polski w Gimnazjum Brodnickim i tamtejsze Towarzystwo Filomatów od 1873 roku do procesu filomatów w 1901*, *Zapiski TNT* 1924, t. 6, nr 1, s. 11 – 14.

⁵³ Zob. *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie*, pod red. H. Baranowskiego, Toruń 1960, s. 17.

⁵⁴ *Said Kowai, okrutny herszt zbójców i jego straszliwa banda. Powieść współczesna*, Brodnica 1897.

⁵⁵ *Kaśka i Diabeł czyli dzielny owczarek*, Brodnica 1899.

⁵⁶ *Polska punkierka(!). Najlepsza kabala dla rozrywki i rozweselenia długiego czasu ułożona przez Alli Beeba*, Brodnica 1895.

⁵⁷ *Głupi Janek. Zabawna książeczka dla dorosłych i młodzieży*, Brodnica 1897; *Dowcipny Maciek i jego żona plotkarka. Zabawna powiastka ludowa*, tamże, w tym samym roku.

⁵⁸ Katalog drukarski Wojciechowskiego o nie ustalonym roku druku rejestrował 5 tytułów

uczuć religijnych znalazł się *Podręcznik domowy. Katolicki kalendarz polski na rok pański 1909*, który jednak, podobnie jak *Ćwik. Wesoły kalendarz...*, nie doczekał się kontynuacji. Najwyraźniej wydawnictwa kalendarzowe Wojciechowskiego z trudem znajdowały nabywców, którzy zapewne kupowali kalendarze konkurentów, utrzymujące się na rynku już od wielu lat⁵⁹, albo otrzymywali je bezpłatnie, jako dodatek do prenumerowanych przez siebie czasopism⁶⁰. A skoro o czasopismach mowa, dodać trzeba, że brodnicki drukarz nie poprzestał na próbie wydawania tygodnika, ponieważ usiłował też wprowadzić na rynek dziennik pt. „Gazeta Brodnicka”. Ukazywała się ona przez trzy miesiące roku 1899⁶¹, upadając, podobnie jak „Ćwik”, z powodu zbyt małej liczby prenumeratorów.

W latach aktywności zawodowej Wojciechowskiego działały już w Prusach Zachodnich inne oficyny polskie, często o ustalonej renomie i znacznie wyższym poziomie profesjonalnym, z którymi trudno mu było konkurować. Podczas gdy np. toruński zakład Sylwestra Buszczyńskiego w początkach XX w. zatrudniał około 20 osób⁶², nie licząc publicystów i zespołów redakcyjnych, polski warsztat brodnicki prowadzony był wyłącznie przez właściciela, który nie tylko przygotowywał do druku wydawane przez siebie publikacje, ale także składał je i własnoręcznie tłoczył, a następnie sprzedawał w swojej księgarni. Wprawdzie z czasem pomagać mu zaczęli synowie: Mieczysław i Leonard, którzy w niepodległej już Polsce kontynuowali dzieło ojca⁶³, lecz na przełomie wieków ta rodzinna spółka nie należała do przedsięwzięć imponujących i intratnych. Dorobek oficyny, obejmujący od jej założenia do wybuchu I wojny światowej 36 tytułów, był skromny nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Brak w nim jakiegokolwiek znaczącego dzieła, które wzbudziłoby szerszy rezonans wśród czytelników, jak chociażby wydany u Köhlera *Gospodarz Łyskowskiego*, wielokrotnie wznawiany i wysoko oceniony przez ówczesnych. Pamiętać jednak należy, że Wojciechowski prowadził swą działalność w znacznie trudniejszym dla polskośći okresie niż jego niemiecki poprzednik. Spadały na niego represje ze strony władz pruskich, z procesami sądowymi włącznie, przy czym kary były niewspółmierne w stosunku do wykroczeń, np. za wystawienie w witrynie

tego typu wydawnictw, a wśród nich *Modlitwę do Najświętszej Rodziny, Modlitwę do św. Józefa i Pieśni o Najśl. Sercu Jezusa*.

⁵⁹ Dla *Ćwieka* konkurencję stanowił bardzo popularny *Polski Kalendarz Katolicki dla Kochanych Wiarusów* wydawany w latach 1862–1897 początkowo przez I. Danielewskiego w Chełmnie, potem przez K. Świtę w Toruniu.

⁶⁰ Bezpłatne dodatki kalendarzowe rozsyłał np. abonentom *Gazety Grudziądzkiej* Wiktor Kulerski.

⁶¹ *Bibliografia czasopism pomorskich...*, s. 17.

⁶² Zob. T. Zakrzewski, *Józef Buszczyński (1823–1887). Sylwester Buszczyński (1855–1940), drukarze i wydawcy, działacze narodowi i społeczni*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982, s. 211.

⁶³ A. Bukowski, *Wojciechowski Kazimierz...*, s. 974.

księgarni obrazu upamiętniającego Konstytucję 3 Maja skazany został na sześć tygodni więzienia⁶⁴. Budził on czujność władz już z tego powodu, że wydawał książki w języku polskim, który wskutek dyskryminujących Polaków ustaw został wykluczony ze wszystkich sfer życia publicznego. Prusacy świadomi byli roli, jaką w podtrzymywaniu nie tylko języka, ale „narodowego ducha” Polaków odgrywa ich rodzime piśmiennictwo. „*To ci, co piszą i czytają polskie książki, są najgorszym rozsądnikiem polskiej zarazy?* — dosadnie stwierdził Heinrich Tiedemann, jeden ze współzałożycieli Związku Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich, czyli tzw. Hakaty⁶⁵. Wobec takiego nastawienia nawet bardzo dalekie od polityki książki Wojciechowskiego nabierały aspektu politycznego tylko dlatego, że były pisane po polsku i mogły aktywizować opór wobec napierającej zewsząd niemczyzny. A opór ten dawał o sobie znać również w Brodnicy, o czym m.in. świadczy wzrost aktywności jej polskich mieszkańców, którzy w początkach XX w. konkurować zaczęli z Niemcami, zakładając np. Dom Towarowy „Bazar”, Towarzystwo Przemysłowców, Towarzystwo Śpiewacze, a także Kółko Autorskie⁶⁶. Kazimierz Wojciechowski uczestniczył w pracach lokalnych organizacji polskich, co dodatkowo wzbudzało nieufność władz pruskich. Nic więc dziwnego, że po wybuchu I wojny światowej, zamykającej jego działalność w dobie zaboru pruskiego, został aresztowany i uwięziony⁶⁷. Po utworzeniu niepodległego państwa polskiego wznowił z pomocą synów prace swojej oficyny, otwierając w ten sposób następny okres w dziejach ruchu wydawniczego polskiej znowu Brodnicy.

W latach 1828—1914, tj. od podjęcia w mieście nad Drwęcą działalności wydawniczej przez Röhého aż do wybuchu I wojny światowej, ukazały się tutaj 172 edycje publikacji polskich⁶⁸, z których aż 123, a zatem ponad 71%, wyszło spod prasy Köhlera, najaktywniejszego w tym zakresie, 36 wydań, czyli niemal 21% ogólnej produkcji, opuściło oficynę Wojciechowskiego, Röhé wytłoczył ich 8, tj. około 4,6% zaś Harich i Fuhrich — zaledwie po 3, a więc ponad 1,7% każdy. Oczywiście, wymienione dane liczbowe mają wyłącznie charakter szacunkowy, co wypada wyjaśnić. Otóż niektórych drobnych publikacji, zwłaszcza akcydensowych, nie rejestrowały ani bibliografie, ani katalogi drukarsko-wydawnicze, a i w historycznych księgozbiorach regionalnych nie zachowało się ich wiele. W rezultacie bibliografia druków brodnickich,

⁶⁴ J. Podgóreczny, *Kazimierz Wojciechowski...*, s. 52.

⁶⁵ Cyt. za J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843—1939*, Olsztyn 1975, s. 71.

⁶⁶ M. Bogusławska, *Brodnica. Zarys historii miasta*, Nowe Miasto Lubawskie [przed 1939], s. 13.

⁶⁷ J. Podgóreczny, *Kazimierz Wojciechowski...*, s. 52.

⁶⁸ Za jednostkę statystyczną przyjęto tu nie tytuł, lecz reprezentanta nakładu, bez względu na to, czy stanowił wydanie pierwsze, czy wznowienie.

stanowiąca tu podstawę obliczeń, nie jest kompletna, chociaż oddaje chyba stan zbliżony do faktycznego⁶⁹.

W polskojęzycznej produkcji wydawniczej oficyn brodnickich dominowały książki i broszury (około 85% całej oferty) oraz druki akcydensowe (13,3%), przy minimalnym zainteresowaniu wydawnictwami periodycznymi (1,7%), które tłoczył wyłącznie Wojciechowski. Jak wykazał przegląd publikowanych tytułów książkowych, drukarze znad Drwęcy preferowali teksty o tematyce religijnej, stanowiące ponad 65% ich łącznego dorobku. Obejmowały one nie tylko typowe piśmiennictwo użytkowe (np. zbiory modlitw, nabożeństw i pieśni kościelnych), ale także paraliteraturę (hagiografie lub historie miejsc kultu religijnego) oraz nie najwyższego lotu utwory literackie (zwykle powiastki społeczno-obyczajowe o wyraźnych tendencjach moralizatorskich). Dominacja tematyki religijnej wynikała z kilku powodów. Przede wszystkim polska literatura regionalna na Pomorzu tworzona była — jak już sygnalizowano — w dużej mierze przez duchownych katolickich. Do ich twórczości wydawcy sięgali bardzo chętnie, tym bardziej, że nie płacili im honorariów, co pozwalało obniżyć koszty produkcji. Nie można również pominąć wyjątkowej roli katolicyzmu, będącego w Prusach Zachodnich ostoją polskości, ani tego, że adresatami wydawnictw brodnickich byli odbiorcy ludowi. Skromne książeczki o tematyce religijnej stanowiły niekiedy ich jedyną lekturę w ojczystym języku, zwłaszcza do połowy XIX w. Ponieważ był to język ewangelicznych przypowieści oraz modlitw i pieśni kościelnych, ulegał on swoistej sakralizacji. Tak więc książeczki religijne odgrywały rolę podwójną: umacniając religijność katolicką, opozycyjną do protestantyzmu zaborcy, wiązały lud pomorski z uświęconą polsnością.

Znacznie mniejsza, bo wynosząca około 18% całej produkcji książkowej, była grupa publikacji służących rozrywce, o bardzo zróżnicowanej tematyce. Obejmowała głównie popularne „czytała”, dość odległe od literatury pięknej, zbiory bajek i baśni, często o wymowie dydaktycznej oraz wydania dowcipów i gier towarzyskich. Wydawnictwa tego rodzaju dostarczały rozrywki niewyszukanej, często z jarmarku rodem, pełnej niesamowitości lub mrozących krew w żyłach wydarzeń, ale zaspokajającej przecież określony typ potrzeb. Odbijają od nich nieliczne tomiki liryki, obliczone na zaspokojenie potrzeb estetycznych czytelnika bardziej wyrobionego, aczkolwiek i one nie sięgają raczej wyżyn.

Niewiele ponad 9% tytułów książek stanowiły publikacje typu poradnikowego z zakresu rolnictwa, szeroko pojętej gospodarki i różnych sfer życia codziennego. Miały one usprawnić i uefektywnić gospodarowanie oraz prace domowe, w czym widziano szanse na wzmocnienie polskiego stanu posiadania w Prusach Zachodnich. Chociaż było ich stosunkowo niewiele, one właśnie doczekały się sporych nakładów, a niektóre z nich, jak np. głośny *Gospodarz*

⁶⁹ Zob. przypis 13.

Łyskowskiego, także wielokrotnych wznowień, co świadczy o ich czytelniczej „konsumpcji”.

Zaledwie 5% oferty książkowej brodnickich drukarzy tworzyły teksty tematycznie związane z historią lub podejmujące wątki historyczne. Składały się na nie utwory literackie poświęcone postaciom historycznym lub „przemycające” w materiale literackim elementy dziejów Pomorza, ponadto publicystyka dotycząca Konstytucji 3 Maja oraz liryka patriotyczna na temat polskich zrywów wolnościowych. Książki tego rodzaju rzadko trafiały do repertuaru wydawców niemieckich, którzy obawiali się interwencji cenzury, tak więc autorzy polscy powierzali je zwykle swoim rodakom.

Książkowy dorobek typografów brodnickich uzupełniały podręczniki do nauki języka polskiego, publikacje polityczno-społeczne o doraźnym, interwencyjnym charakterze oraz wydania mów pogrzebowych i wspomnień. Łącznie stanowiły one niewiele, bo tylko 3% ogólnej produkcji druków zwartych.

Podkreślić raz jeszcze trzeba, że adresatem większości wydawnictw brodnickich był polski lud pomorski, a więc czytelnik o stosunkowo niskim statusie materialnym. Przeznaczone dla niego publikacje musiały być tanie, w przeciwnym razie nie mógłby ich kupić. Stąd też skromny wygląd popularnych „ludowych czytań” o niewielkim, często kieszonkowym formacie, które drukowano na niskiej klasy papierze, rzadko ilustrowano, oprawiano broszurowo lub nawet sprzedawano bez opraw. Lepiej wyglądały książki nurtu dydaktycznego, z reguły oprawione, z kartami tytułowymi ozdobionymi ramkami, a czasem — winietką. Z publikacji religijnych, bardzo zróżnicowanych edytorsko, najstaranniej wydawano książeczki do nabożeństwa. Jest to zrozumiałe, gdyż przeznaczone były do częstego i wieloletniego użytku. Tłoczono je więc na grubszym papierze oraz zaopatrywano w twarde, zwykle tekturowe lub płócienne okładki, a sporadycznie — w futerały. Okładki tego samego nakładu różniły się czasami kolorami, np. były czarne, białe, żółte lub złote. Podkreślić trzeba, że takie staranniejsze edycje opuszczały jedynie oficynę Köhlera, który i w tym zakresie okazał się lepszy niż konkurenci. U niego także ukazywały się ciekawe edytorsko wydania poradników gospodarczych o większych formatach, niekiedy z drzeworytowymi winietami na okładkach lub kartach tytułowych oraz z ilustracjami. Tonęły one jednak w masie skromnych, cienkich, pośpiesznie wydawanych broszur, w których zdarzały się błędy składu i usterki językowe.

Ceny książek uzależnione były od ich kształtu edytorskiego, ten zaś — jak wskazano — zależał w pewnym stopniu od rodzaju piśmiennictwa. Jak wynika z katalogu drukarskiego Köhlera, wahały się one od 0,5 srebrnego grosza do 30, tj. do jednego talara. Ze zrozumiałych względów najtańsze były broszurowe wydania literatury popularnej oraz skromne objętościowo druki religijne, najdroższe natomiast — obszerne wydawnictwa w twardych okładkach, w tym również poradniki gospodarcze, które kosztowały niekiedy więcej niż 1 talar.

Ceny książek importowanych, zwłaszcza dzieł literackich dostępnych w brodnickich księgarniach, były zwykle dwu-, trzykrotnie wyższe. Pamiętać jednak trzeba, że wydawnictwa tego rodzaju sprowadzano głównie dla okolicznych ziemian i miejscowej inteligencji, zaś lud był odbiorcą taniej produkcji lokalnej.

Trudno uznać ofertę wydawniczą oficyn brodnickich za szczególnie urozmaiconą i atrakcyjną. Nie wolno jednak oceniać jej pośpiesznie i zbyt surowo, ponieważ kształtowała się ona w warunkach wyjątkowo niekorzystnych nie tylko dla polskiego piśmiennictwa, którego stan odzwierciedlała, ale i dla całej kultury polskiej, bardzo w Prusach Zachodnich zagrożonej. Nie odbiegała ona nadmiernie od polskojęzycznej produkcji drukarskiej innych miast pomorskich, a niekiedy nawet ją przewyższała, mimo że w osiemdziesięciu niemal procentach była dziełem drukarzy niemieckich. Wprawdzie pierwsze brodnickie publikacje polskie zawdzięczamy Rõthemu, lecz najaktywniejszy okazał się Kõhler. To właśnie dzięki niemu Brodnica zaistniała w XIX w. jako jeden z ważniejszych dla polskości pomorskich ośrodków wydawniczych. Jego dzieło podjął później Wojciechowski, który także wniõsł swój wkład w rozwój polskiego ruchu wydawniczego w mieście nad Drwęcą. Książki tłoczone w tym mieście docierały do ludowych czytelników polskich w całej prowincji, pozwalając im odzyskać kontakt z utraconą „ojczyzną-polszczyzną” oraz ułatwiając przeżycie trudnego okresu panowania pruskiego.

Brodnica als Verlagszentrum polnischer Drucke zur Zeit preußischer Herrschaft im polnischen Teilungsgebiet

(Kurzfassung)

Der Artikel ist Brodnica (ehem. Straßburg) gewidmet, im XIX Jh. einem wichtigen Verlagszentrum polnischer Veröffentlichungen, das seinen Rang hauptsächlich den dortigen deutschen Druckwertstätten verdankt hat, heutzutage fast vergessenen Druckereien.

Die Autorin gab die Geschichte dieser Werkstätten und die Schicksale ihrer Eigentümer wieder (in ihrer Gruppe fand sich lediglich ein Pole), charakterisierte quantitativ und qualitativ ihren polnischsprachigen Verlagsbetrieb und nahm auch Stellung zu den geschichtlichen Bedingungen, die ihre berufliche Aktivitäten begleitet hatten. Auf diese Art und Weise unternahm sie auch Versuche, die Motive zu klären, von denen sie sich leiten ließen, indem sie die für polnische Leser bestimmten Veröffentlichungen gedruckt hatten und bestimmte zugleich ihren Beitrag an der Entwicklung der polnischen Verlagstätigkeit im ehem. Westpreußen, zu dem auch Brodnica gehörte. In der untersuchten Zeit, d. h. 1828–1914, wirkten in Brodnica der Reihe nach: Carl Gotthilf Rõthe, Carl August Kõhler, Friedrich August Harich, Adolf Fuhrich und Kazimierz Wojciechowski. Insgesamt gaben sie 172 Editionen polnischer Veröffentlichungen heraus, von denen etwa 71% von Kõhler, 21% von Wojciechowski, 4,6% von Rõthe und je 1,7% von Harich und Fuhrich stammten.

Im Angebot der Druckwerkstätten von Brodnica dominierten Bücher und Broschüren (85% der ganzen Produktion sowie Akzidenzdrucke (13,3%), bei minimalem Interesse für Zeitschriften, die ausschließlich von Wojciechowski gedruckt wurden (1,7%). Unter den Büchern überwogen Veröffentlichungen mit religiõser Thematik (65%), folglich Unterhaltungsliteratur (18%), Rat-

geberschrifttum (9%), historische Literatur (5%) und schließlich politisch-gesellschaftliche Publikationen (3%).

Ihr Adressat war das pommersche polnische Volk, das — wie die Signale der Rezeption deuten — wirklich ihr Hauptabnehmer war.

Das Verlagsrepertoire der Drucker an der Drewenz war nicht besonders attraktiv und abwechslungsreich, doch in der erörterten Zeit konnte es nicht anders sein: es widerspiegelte den Stand der damaligen polnischen Schriftstellerei, die sich im ehem. Westpreußen in sehr ungünstigen für das Polentum Verhältnissen entwickelte.

Zugleich wurden aber die bestimmten regionalen Bedürfnisse der polnischen Leser befriedigt, die auß neue Kontakte mit heimischem gedruckten Wort und dem verlorenen „Polnisch-Vaterland“ wiedererlangen konnten.